

Niekorzystne prawo hamuje rozwój gospodarstw wielkotowarowych

Biznes rolny na zakręcie



Polska polityka rolna, która od lat jest ukierunkowana na wzmacnianie małych gospodarstw rolnych, zaczyna się sypać. W obliczu szalejącej inflacji i kosmicznie drogich nawozów, widać jak na dłoni, że projekt tzw. gospodarstw socjalnych gwarantujących wyborcze głosy, przegrywa z rzeczywistością. Z drugiej strony – duże i prężnie rozwijające się podmioty drżą o przyszłość, ponieważ rządzący co chwilę rzucają im kłody pod nogi.

Sprawa ma fundamentalne znaczenie, bo właśnie teraz decyduje się to, jak będzie wyglądało polskie rolnictwo w najbliższych dziesięcioleciach. Chodzi o wskazanie wiodącego kierunku działalności, pożądanej wielkości gospodarstw i tego, w czym Polska będzie się specjalizowała. Jeżeli z krajobrazu naszego kraju definitywnie zniknie rolnictwo wielkoobszarowe, są nikłe szanse, aby kiedykolwiek się odrodziło, ponieważ budowa takich gospodarstw trwa długo i jest niezwykle skomplikowanym procesem.

Prawo, które nie pomaga

Ogromny wpływ na to, co dzieje się obecnie i w kolejnych latach ma nowelizacja ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa z 16 września 2011 r. Prawo uchwalone w trakcie ostatniego posiedzenia Sejmu VII kadencji okazało się jednym z najbardziej niszczycielskich w historii dużych gospodarstw w naszym kraju. Parlamentarzyści zgodzili się, aby wielkotowarowe podmioty zostały zobligowane do wyłączenia 30 proc. dzierżawionych gruntów. Dla tych, którzy nie wyrazili zgody na często chaotyczne i pozbawione logiki żądania Agencji Nieruchomości Rolnych – kara miała być tylko jedna: zakaz dalszej dzierżawy. Z perspektywy czasu widać, że tzw. ustawa Sawickiego była swoistą

pułapką, ponieważ jakiej decyzji by nie podjęto, każda była zła. – *Nie mogliśmy wyrazić zgody na wyłączenia w 2012 r., ponieważ propozycja, którą wówczas otrzymaliśmy z ANR, była kompletnie nieracjonalna. Gdybyśmy na to przystali, zostałaaby wygaszona prawie całkowicie produkcja zwierzęca – mówi Łukasz Krechowicki, prezes zarządu spółki Top Farms Głubczyce (woj. opolskie), która słynie m.in. z hodowli bydła mlecznego. – ANR zaproponowała wyłączenia bez analizy tego, jakie skutki przyniesie taki ruch. O tym, jak kuriozalne pomysły mieli urzędnicy, może świadczyć fakt, że do wyłączenia zaproponowano obory, w których nie tylko była prowadzona produkcja mleczna, ale kilka lat wcześniej zostały przeprowadzone modernizacje warte miliony złotych. Wskazaliśmy inne grunty, ale ówczesna ANR nie miała czasu na rozmowy w tym zakresie – wspomina Krechowicki. – Odmowa wyłączeń nie była podyktowana naszą przebiegłością czy jak powtarzają niektórzy chciwością, ale rachunkiem ekonomicznym i troską o pracowników – dodaje szef Top Farms Głubczyce. Spółka zatrudnia dziś ponad 200 osób (łącznie z podwykonawcami to 450 osób), a część załogi dobrze pamięta czasy Kombinatu Rolnego Głubczyce. – Jeżeli będziemy zmuszeni ich zwolnić, powtórzy się dramat likwidacji*

PGR-ów, który był wielką traumą – wzdycha Łukasz Krechowicki.

Bydło mleczne to podstawa

Top Farms Głubczyce dzierżawi z państwowego Zasobu 10,1 tys. ha, a nasza umowa obowiązuje do końca grudnia 2023 r. – *Nie mamy możliwości ubiegania się o przedłużenie obecnie obowiązującej umowy ze względu na uwarunkowania prawne, czyli ustawę z 16 września 2011 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa – zaznacza prezes TFG. Spółka utrzymuje rozległą działalność, bo oprócz stada 3,5 tys. sztuk bydła mlecznego (plus jałowizna), prowadzi największą w kraju produkcję ziemniaków, a także zbóż i rzepaku. – Jeżeli szybko nie znajdziemy dobrego wyjścia z patowej sytuacji, pracę i jedyne źródło dochodu straci nie tylko kilkaset osób, ale również dziesiątki firm, z którymi współpracujemy na co dzień – ostrzega Łukasz Krechowicki.*

Kłopoty z dzieleniem

Już dziś wiadomo, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa będzie miał wielkie trudności z zagospodarowaniem ponad 10 tys. ha po TFG. – *Na pewno tej sprawy nie uda się rozwiązać w rok czy dwa, bo areal jest potężny, a do tego wszystkiego dochodzi jeszcze mnóstwo aspektów*

Ilość gruntów, która może wrócić do ZWRSP z nieprzedłużonych (z powodu niewyłączenia 30 proc. gruntów) umów dzierżawy w latach 2023-2024

Województwo/lata	2023	2024	Razem (ha)
dolnośląskie	1 583	17 027	18 610
kujawsko-pomorskie	1 041	649	1 691
łódzkie	474	1 007	1 481
opolskie	11 433	3 308	14 741
pomorskie	1 495	2 648	4 143
śląskie	2 481	-	2 481
warmińsko-mazurskie	2 533	4 906	7 439
wielkopolskie	12 094	3 738	15 832
zachodniopomorskie	4 502	3 438	7 940
Razem	37 636	36 721	74 357

technicznych, jak np. rozliczenie poniesionych nakładów – tłumaczy prezes i martwi się sytuacją, w której ziemia może leżeć odłogiem. – Nie wolno do tego dopuścić, dlatego staramy się rozmawiać z KOWR, aby znaleźć dobre rozwiązanie, zarówno dla rolników indywidualnych, jak i dla nas. Proponujemy pewne opcje, ale nie do nas należy ostateczna decyzja. Rozwiązanie, niezależnie od tego jakie będzie, musi być zakomunikowane odpowiednio wcześniej – zastrzega Krechowicki. – Jeżeli zapadnie decyzja o braku zgody na restrukturyzację i wydzielenie ośrodków produkcji rolniczej, musimy o tym wiedzieć już teraz. Chodzi tu o wygaszenie produkcji zwierzęcej oraz roślinnej, a także zwolnienie zatrudnionych ludzi – tłumaczy prezes TFG.

Żeby pokazać dobrą wolę, spółka zobowiązała się do natychmiastowego wyłączenia 560 ha na rzecz rolników indywidualnych. 28 października w auli Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Władysława Szafra w Głubczycach, odbyło się spotkanie dotyczące podziału tych gruntów. I od razu pojawiły się problemy, bo rolnicy nie byli zgodni co do tego, w jaki sposób podzielić ziemię. Jedni chcieli większych, 50-hektarowych działek, a inni mówili o konieczności znacznego rozdrobnienia. Ostatecznie przegłosowano dzielenie większych działek na mniejsze parcele. W jakiej formie będą rozdysponowywane grunty? Wybrano przetarg ofertowy zamiast licytacji. – Myślę, że nie ma sensu szczególnie mocno rozdrabniać tego. To potrwa bardzo długo, przez dzielenie działek pojawią się niepotrzebne przestoje. Może okazać się, że to zajmie nawet rok. Lepiej zostawić więc nieco większe kompleksy, niż rozdrabniać to na małe działeczki

– mówił w rozmowie z Radiem Opole Łukasz Kot, rolnik z Jędrzychowic. Jak relacjonowała rozgłośnia, obecny na miejscu Waldemar Janeczek, dyrektor oddziału terenowego KOWR w Opolu zapewnił, że umowy dzierżawy będą zawierane z rolnikami na 10 lat.

Poszatkować i na wybory

Czy dzielenie dużych działek na mniejsze jest sensowne? Ekspertki przyznają, że z politycznego punktu widzenia jak najbardziej, bo każdy hektar przekazany rolnikowi to potencjalny głos jego oraz jego rodziny w wyborach. Z kolei patrząc w długofalowej perspektywie, to działanie szkodliwe, które w przyszłości odbije się czkawką, bo w czasach kryzysu i drożyzny konsolidacja jest szansą na uzyskanie stabilności finansowej.

Prof. dr hab. Walenty Poczta z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu ubolewa nad tym, że w Polsce nadal forsowany jest model „szatkowania” gruntów rolnych. W efekcie odczuwa się brak większej liczby „silniejszych ekonomicznie i organizacyjnie gospodarstw”. – Ich jest po prostu zdecydowanie za mało – tłumaczy ekonomista. Zwraca uwagę, że towarowe rolnictwo w naszym kraju nadal użytkuje zbyt mało ziemi biorąc pod uwagę możliwości gospodarowania. Prof. Poczta podkreślał, że wiele podmiotów, które możemy określić jako wielkoobszarowe, to tak naprawdę duże gospodarstwa rodzinne. – Gospodarstw, które produkują rocznie za ponad 100 tys. euro, jest w Polsce ok. 30 tys. Co ważne – użytkują ok. 35 proc. gruntów, ale wytwarzają ok. 50 proc. całości produkcji rolnej. Pozostałe, czyli 1,3 mln gospodarstw mają w posiadaniu 2/3 gruntów, ale odpowiadają jedynie za 1/3 produkcji. To pokazuje wagę i znaczenie go-

spodarstw większych i silniejszych – wyjaśnia.

Uczyć się od Czechów?

Jak Polska wypada na tle zagranicznej konkurencji, jeżeli chodzi o wielkość gospodarstw? Z danych ARiMR wynika, że średnia wielkość powierzchni gruntów w gospodarstwie rolnym w naszym kraju w 2022 r. wynosi 11,32 ha. Na przestrzeni ostatnich 12 lat średnia powierzchnia zwiększyła się raptem o ponad 1 ha. W tym samym czasie zlikwidowano lub zrestrukturyzowano kilkaset dużych gospodarstw towarowych. Stąd wniosek, że rozbijanie podmiotów produkujących na rynek nie daje widocznego efektu w skali kraju, a jedynie zadowala wybranych rolników.

W Czechach średnia powierzchnia gospodarstw przekracza 130 ha, a na Słowacji 80 ha. Prof. dr hab. Wojciech Ziętała ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie wyjaśnia, że u naszych południowych sąsiadów jest prowadzona kompletnie inna polityka rolna. – Kolejne ekipy rządowe nie starają się dzielić, ale łączyć grunty w mocne podmioty, które dadzą sobie radę w konfrontacji z najsilniejszymi gospodarstwami w Unii Europejskiej, wykorzystując efekt skali – zaznacza. – Jedynym sposobem, aby osiągnąć satysfakcjonujący dochód, jest zwiększanie skali produkcji. W tym zakresie nie ma dyskusji, bo to są podstawy występujące we wszystkich gospodarkach rynkowych. Inaczej było w okresie gospodarki planowej, gdy ceny były

Średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju na przestrzeni ostatnich 12 lat

2022 rok	11,32 ha
2021 rok	11,20 ha
2020 rok	11,04 ha
2019 rok	10,95 ha
2018 rok	10,81 ha
2017 rok	10,65 ha
2016 rok	10,56 ha
2015 rok	10,49 ha
2014 rok	10,48 ha
2013 rok	10,42 ha
2012 rok	10,38 ha
2011 rok	10,36 ha
2010 rok	10,23 ha

Źródło: ARiMR

regulowane przez administracje rządową, a negatywne tendencje się nie ujawniały – zaznacza.

Ziętara podkreśla, że rolnicy nie działają charytatywnie, a ich praca powinna przynosić dochody, które zapewnią godne życie im oraz ich rodzinom. – *Zwiększanie skali produkcji można osiągnąć na dwa sposoby: albo zwiększając poziom intensywności produkcji na posiadanym areale, co jest dosyć trudne, albo poprzez zwiększanie powierzchni gospodarstwa* – wyjaśnia. Jeżeli chodzi o powierzchnię użytków rolnych użytkowanych przez wielkoobszarowe rolnictwo w Polsce, jest to zaledwie zaledwie ok. 22 proc. w skali kraju, podczas gdy w Danii, Niemczech czy Wielkiej Brytanii – od 60 do 80 proc. – *W liczbie gospodarstw ten udział w Polsce wynosi zaledwie 1 proc. W krajach Europy Zachodniej jest znacznie mniejsza dysproporcja* – tłumaczy ekspert.

Obawy o pracowników

W podobnej sytuacji jak Top Farms Głubczyce firma Goodvalley Polska, która na Pomorzu dzierżawi od Skarbu Państwa 9,4 tys. ha, z czego dla ponad 7 tys. ha nie ma możliwości przedłużenia umów dzierżawy (brak wyłączeń tzw. trzydziestek). Większość umów kończy się w latach 2024-2025, a pojedyncze w 2028 i 2030 r.

Goodvalley to aktualnie jeden z najbardziej znanych w Polsce producentów mięs i wędlin (marka Dolina Dobra). – *Produkujemy trzodę chlewną na bazie 24 tys. loch w ponad 20 fermach, z czego 6 ferm jest dzierżawionych. Wszystkie fermy są ze sobą ściśle powiązane, a produkcja ok. 600-700 tys. tuczników w ciągu roku, co stanowi blisko 3 proc. całej produkcji w skali kraju, trafia do zakładów mięsnych Goodvalley. W całości jest przetwarzana i zasila zarówno polski rynek, jak także trafia na eksport do ponad 20 państw* – opisuje Grzegorz Brodziak, prezes Goodvalley Agro. Co stanie się, jeżeli firma nie będzie mogła kontynuować normalnej działalności? – *To fatalny scenariusz dla polskiej hodowli trzody chlewniej, która i tak dziś ma poważne kłopoty. Nasza produkcja jest ściśle ze sobą powiązana i mam tu na myśli zarówno produkcję roślinną, jak i zwierzęcą. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze ubój i rozbiór mięsa, produkcja pasz i 8 biogazowni, którymi zarządzamy* – tłumaczy Brodziak. Goodvalley

Średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych¹⁾ w gospodarstwie rolnym w poszczególnych województwach w 2022 roku

Jednostka podziału administracyjnego kraju	Średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w 2022 roku (w hektarach)
Województwo dolnośląskie	18,00
Województwo kujawsko-pomorskie	17,01
Województwo lubelskie	8,16
Województwo lubuskie	23,03
Województwo łódzkie	8,10
Województwo małopolskie	4,28
Województwo mazowieckie	8,90
Województwo opolskie	19,66
Województwo podkarpackie	5,10
Województwo podlaskie	12,73
Województwo pomorskie	20,16
Województwo śląskie	8,45
Województwo świętokrzyskie	6,00
Województwo warmińsko-mazurskie	23,63
Województwo wielkopolskie	14,41
Województwo zachodniopomorskie	32,80

Średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych²⁾ w gospodarstwie rolnym w kraju w 2022 roku wynosi 11,32 ha, Źródło: ARiMR

¹⁾ Wielkość średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w poszczególnych województwach została obliczona jako ilorz powierzchni użytków rolnych, zadeklarowanych jako działki rolne we wnioskach o przyznanie płatności obszarowych za rok 2022, położonych na działkach ewidencyjnych w danym województwie i liczby rolników deklarujących działki rolne w tym województwie.

²⁾ Wielkość średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju została obliczona jako ilorz powierzchni użytków rolnych, zadeklarowanych jako działki rolne we wnioskach o przyznanie płatności obszarowych za rok 2022 i liczby rolników, którzy złożyli wniosek o przyznanie płatności obszarowych w roku 2022.

w Polsce zatrudnia 1,4 tys. pracowników i każde zmniejszenie produkcji zaowocuje zwolnieniami. – *Jeżeli KOWR nie zdecyduje się na rozsądną restrukturyzację i stworzenie ośrodków produkcji rolniczej, będziemy mieli do czynienia z prawdziwym dramatem. Utrata powiązań gospodarczych z naszą firmą doprowadzi do bankructwa wiele lokalnych spółek* – ostrzega Grzegorz Brodziak.

W 2020 r. spółka Goodvalley w porozumieniu z rolnikami indywidualnymi z gmin Przechlewo i Konarzyny opracowała propozycje restrukturyzacji, które trafiły do KOWR. Dokument zakłada proponowane wielkości wyłączeń na rzecz okolicznych gospodarzy, a także areale niezbędne do prowadzenia produkcji przez Goodvalley. Warunek jest jeden: muszą zostać ogłoszone przetargi na ośrodki produkcji rolniczej. – *Grunty niezbędne do produkcji zwierzęcej zostaną przypisane do budynków i powstanie kilka ośrodków, w których będzie prowadzona produk-*

cja roślinna i powiązana z nią produkcja trzody chlewniej. Taki jest przynajmniej plan – zdradza Grzegorz Brodziak. Co na to KOWR? – *Popieram tworzenie ośrodków produkcji rolniczej i to jest sensowne w ramach racjonalnego, gospodarskiego podejścia. Tworzenie OPR-ów z odpowiednim arealem i bazą paszową jest ważne, ponieważ następuje restrukturyzacja, a jednocześnie wspiera się rolników indywidualnych, do których trafi część gruntów. Jesteśmy na etapie wizytacji określonych podmiotów, a później przyjdzie czas na konkretne decyzje. Na pewno w dobie kryzysu żywnościowego nie możemy sobie pozwolić na likwidowanie wszystkiego, co udało się dotychczas zbudować* – mówił w czerwcowym wywiadzie dla „Przedsiębiorcy Rolnego” Waldemar Humięcki, dyrektor generalny KOWR. Ostatecznie wszystko zależy jednak od politycznych decyzji, które zapadną w ministerstwie rolnictwa. ■

Krzysztof Zacharuk